NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VII. Kraków, poniedziałek 8 grudnia 1924 Nr. 276

NOWY DZIENNIK

Adres ... i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. ... — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.128 w Krakowie 400.630.
W... ...nikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. ...aty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Rę... redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena Numeru **15** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł.10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15. nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Przed nową katastrofą.

Warszawa, 6 grudnia.

Należy to otwarcie powiedzieć i zapodać do wiadomości społeczeństwa żydowskiego, że nad poważnemi jego warstwami zawisło nowe, wielkie niebezpieczeństwo, że znowu tysiącom rodzin żydowskich grozi zupełna ruina majątkowa. Rząd p. Grabskiego pragnie jeszcze w ostatniej chwili, niejako o godzinie 12 wykorzystać udzielone mu przez sejm pełnomocnictwa, aby w stosunku do Żydów kroczyć dalej na raz obranej drodze. W najbliższym czasie ma się pojawić rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej polecające władzom skarbowym, aby w ciągu 2 lat wszystkim posiadaczom koncesyi tytoniowych, szynkarskich, solnych itd. odebrano bez odszkodowania ich uprawnienia i oddano je tzw. osobom uprzywilejowanym, w pierwszym rzędzie inwalidom wojennym. Znaczy to niemniej i nie więcej, jak to, że tysiące rodzin żydowskich stracą swój chleb i będą poprostu wyrzucone na bruk.

Chciałbym przedewszystkiem usunąć z pod dyskusyi jedną kwestyę, którą różni ludzie w różnych celach przy traktowaniu tej sprawy wysuwają na czoło całego zgadnienia. Jest to sprawa zaopatrzenia inwalidów wojennych. Zdaje mi się, że nie może być dwóch zdań pod tym względem, że jest to pierwszorzędnym obowiązkiem Państwa i społeczeństwa, tych nieszczęśliwców, którzy krew swoją, swoje zdrowie i swoją możność zarobkowania złożyli w ofierze w walkach ku obronie Państwa, otoczyć jaknajtroskliwszą opieką i przynajmniej odebrać im troski materyalne, troski o chleb codzienny. W tym kierunku opinia wszystkich chyba ludzi dobrej woli, wszystkich stronnictw politycznych, wszystkich klubów parlamentarnych będzie jednolitą. I Koło Żydowskie pójdzie tą samą drogą, tembardziej, że mamy bardzo poważną ilość inwalidów żydowskich, którzy dotychczas często daremnie upominają się o słuszne swe prawa, o trochę życzliwości dla siebie i swych rodzin.

Ale od tego niezaprzeczalnie słusznego stanowiska do tego, co obecnie zamierza się uczynić, jest krok bardzo daleki, krok, który wypacza samą myśl zdrową, a sprowadza niesłychane kataklizmy na niezliczone rzesze ludzi zupełnie niewinnych. Wykazały to niezbicie onegdajsze obrady sejmowej Kom. Opieki Społecznej, w trakcie których rozmaici jawni i ukryci antysemici otwarcie lub wstydliwie z przejęciem się godnem lepszej sprawy, starali się wpłynąć na czynniki rządowe celem jaknajszybszego i najgruntowniejszego „załatwienia" tej sprawy. I charakterystyczna rzecz. Najbardziej zapalczywymi, najbardziej namiętnymi okazali się socyaliści. Rzecznicy Polskiej Partyi Socyalistycznej z niesamowitym wprost zapałem bronili zamiaru wyrugowania dzisiątek tysięcy ludzi z ich dotychczasowych pól zarobkowania. Oburzali się, że Żydzi robią z tej sprawy kwestyę polityczną, narodowościową, czem ona wrzekomo nie jest, gdyż... chodzi wszak o opiekę nad inwalidami. Nie wiem czy polscy socyaliści rzeczywiście nie wiedzą, ani nie widzą, o co w tym wypadku naprawdę chodzi, czy rzeczywiście są oni tak naiwnymi, ale rolę naiwnych odegrali znakomicie.

Jak w rzeczywistości sprawa wygląda? Inwalidom należy się bezsprzecznie pełne zaopatrzenie. Państwo i społeczeństwo mają absolutny obowiązek zajęcia się tą sprawą i wyszukania sposobów i możliwości zadośćuczynienia tej piekącej potrzebie. Ale obowiązek ten ciąży na całem społeczeństwie, a nie na pewnych tylko specyalnych grupach ludności. Jest to wogóle osobliwego rodzaju opieka społeczna, która zadawala jednych z krzywdą drugich, która zaopatruje jedną grupę ludności, niszcząc i rujnując drugą. Posłowie żydowscy na posiedzeniu Komisyi Opieki Społecznej a i w prywatnych rozmowach z reprezentantami Rządu i stronnictw sejmowych wskazali na cały szereg źródeł, skąd czerpać by można fundusze gwoli zaspokojenia słusznych potrzeb inwalidów. Ale wszystko darmnie. Zupełnie zresztą zrozumiałem jest, że żadne rzeczowe argumenty nie mają walorów, skoro chodzi o poczynienie znacznego kroku naprzód na polu polityki eksterminacyjnej. I nie dziwimy się wcale różnym Sawickim, czy innym Mendrysom, którzy przecież otwarcie głoszą: Smierć Żydom! Ale co sądzić o zastępcach lewicy polskiej. w pierwszym rzędzie socyalistów polskich, którzy niemniej gorliwie od Sawickich prą do unieszczęśliwienia dziesiątek tysięcy ludzi, utrzymując, że to nie jest kwestya... polityczna?

W takiej atmosferze, w takim psychopatycznym nastroju trudno też, aby zastanawiano się spokojnie nad rzeczowymi argumentami. Daremnie tedy wykazuje się, że zamierzone załatwienie nie przyniesie inwalidom pożądanych ulg, natomiast narazi skarb państwa na niepowetowane straty. Biedni i nieszczęśliwi inwalidzi, ani fizycznie, ani materyalnie, ani też fachowo nie są przygotowani do objęcia roli kupców, trafikantów, a tem mniej szynkarzy. Rezultat jasny i łatwy do przewidzenia. Inwalidzi sami nie otrzymają z wykonywania koncesyi zysków dostatecznych do utrwalenia sobie bytu. Państwu zaś ubędzie niesłychana ilość źródeł dochodu wskutek osłabienia siły podatkowej wielkiej liczby płatników, jak nie mniej wskutek nieumiejętnego prowadzenia koncesyi monopolowych.

Skutek tego nierozumnego i zaślepionego postępowania może być tylko podwójny. Z jednej strony inwalidzi nie będą i być nie mogą zaspokojeni co do swych żądań i dalej pozostaną ciężarem Skarbu Państwa. Z drugiej strony dziesiątki tysięcy ludzi, dotychczas uczciwie pracujących będą doprowadzone do kija żebraczego, a zatem do stanu rozpaczy, nie będącego chyba dobrym doradcą.

Rozumiemy dobrze, że rozmaitym awanturnikom politycznym na takim stanie rzeczy nic nie zależy, a może przeciwnie chcieliby ten stan utrwalić, gdyż w mętnej wodzie najłatwiej ryby łowić. Ale pytamy się, czy czynniki rządowe również nie widzą tej błędnej drogi, czy one również nie przewidują zgubnych skutków takiej nieopatrznej roboty?

Dr. Dawid Schreiber, poseł na Sejm.

Uroczyste przyjęcie ambasadora Francyi na Zamku warszawskim

Warszawa, 6. 12 PAT. Dziś o godzinie 12-ej w południe pan prezydent rzeczpospolitej przyjął na zamku królewskim Jego Ekscelencyę A. de Panafieu, ambasadora Francyi, który złożył swoje listy uwierzytelniające. Pan Panafieu udał się na zamek w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ. Przeździeckiego w powozie pana prezydenta rzeczpospolitej, poprzedzanym przez trębaczy na białych koniach i w otoczeniu eskorty ułanów przybocznego szwadronu. Następnie w powozach jechali generał Dupont radca ambasady hr. de Vaux, sekretarz ambasady p. Barbieu, atache handlowy hr Goutlant Biron kapitan hr de Florieu kapitan marynarki Villaume oraz adjutant pana prezydenta porucznik Łaszkiewicz. Gdy orszak ruszał z przed ambasady francuskiej orazw Alejach ujazdowskich i przy zbliżaniu się do Zamku trębacze odegrali fanfary. W dziedzińcu zamkowym batalion piechoty 20 pp. ze sztandarem pod wodzą pułkownika Jacynika oddał honory wojskowe a orkiestra wojskowa odegrała Marsyliankę. U progu sieni zamkowej dwóch adjutantów pana prezydenta rzeczpospolitej powitało ambasadora i wprowadziło go na pokoje. W sieni głównej oddział kompanii przybocznej oddawał honory. U wejścia do apartamentów oczekiwał ambasadora generał Suszyński komendant miasta w otoczeniu oficerów, zastępca szefa protokołu Tarnowski. U wejścia do sali Canaletta powitał ambasadora hr R. Przeździcki u progu zaś następnej sali szef kancelaryi cywilnej p. Lenz i generalny adjutant pułkownik Zaruski. Z sali tronowej wyszedł na spotkanie pana ambasadora pan minister spraw zagranicznych. Pa prezydent rzeczpospolitej oczekiwał w sali rycerskiej w towarzystwie pana prezesa rady ministrów Grabskiego i ministra spraw wojskowych generała Sikorskiego w obecności całego personalu swego domu cywilnego i wojskowego. Po przemówieniach pan prezydent udzielił ambasadrowi prywatnego posłuchania w swoim gabinecie, w czasie którego pan ambasador wręczył panu Prezydentowi rzeczpospolitej w imieniu prezydenta republiki francuskiej wielką wstęgę orderu Legii honorowej. Po skończonej audyencyi ambasador francuski został odprowadzony do powozu z temi samemi honorami i pwrócił do siedziby ambasady w otoczeniu tego samego orszaku w jakim przybył na zamek.

Zakończenie strejku w Łodzi

Łódź, 6. 12 (Telefonem). Dziś o godz. 1·30 popołudniu został zakończony strejk robotników fabrycznych w Łodzi. Zawodowe związki PPS. i NPR. uchwaliły po niezwykle burzliwej dyskusyi zgodzić się na arbitraż inspektora pracy. Równocześnie obradował Związek Chrześcijański, który postanowił przyłączyć się do rezolucyi PPS. i NPR. Temsamem strejk został zakończony.

Robotnicy tramwajowi nie zgodzili się na podjęcie pracy, wysuwając dalej postulaty ekonomiczne, dotyczące podwyżki płacy i 13 pensyi.

O intenzywną pracę syonistyczną.

Na powitanie zjazdu tarnowskiego.

Kraków, 7 grudnia

W kilku artykułach rozważaliśmy zadania konferencyi tarnowskiej i rolę, jaką odegrać powinna w dalszym rozwoju ruchu synistycznego w tej połaci kraju. Autorowie tych artykułów rozpatrywali zagadnienia powyższe z rozmaitego punktu widzenia. A jeśli nawet z niektórych głosów przebijał ton niezadowolenia z dotychczasowego stanu organizacyi, to jednak nie ulega wątpliwości, że od szeregu miesięcy wzmaga się ożywienie ruchu w organizacyach syonistycznych. I zdaje się nam, że nawet wobec tego glosu niezadowolenia nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli stwierdzimy, że konferencya tarnowska przypada właśnie na początek tego nowego okresu. Nigdy dotąd, a zwłaszcza w okresie powojennym, nie bylo tak rojno i gwarno w organizacyach syonistycznych, a przedewszystkiem w organizacyach młodzieży, jak właśnie dzisiaj, w przededniu konferencyi tarnowskiej. Zamilkną więc tym razem skargi na brak młodzieży, na jej nieobecność w ruchu i pracy syonistycznej. Nie jest to tylko symptom czasu, ale raczej wyraz niezmniejszonej siły atrakcyjnej, z jaką myśl palestyńska kieruje młodzież naszą ku ruchowi syonistycznemu. Radość i zadowolenie z powrotu młodzieży do ruchu, powrotu manifestującego się w liczniejszym, niż zwykle, udziale młodzieży w konferencyi nie wystarczają ani też nie mogą stanowić rękojmi, że młodzież spełni swą misyę w ruchu syonistycznym, jeśli organizacya nie stworzy warunków umożliwiających młodzieży urzeczywistnienie jej gorącego, jedynego pragnienia: życia w Erec Israel.

Problem wylatuje swą doniosłością daleko daleko ponad nie kwestyonowaną już u nas przez nikogo ważność zjednoczenia ruchu syonistycznego w Polsce. Nie chodzi też tylko o zbiórki na rzecz funduszów palestyńskich, nie chodzi tylko o wzmożoną akcyę na Keren Ha Jessod, o propagandę i systematyczną działalność na rzecz Ż. F. N., ale o pracę nie mniej doniosłą, a u nas szczególnie zaniedbaną: przysposobienie rezerw ludzkich dla Palestyny. Ich duchowe i fizyczne przygotowanie dla życia i pracy w Palestynie.

Jeśli ze splotu zagadnień i prac, jakie czekają konferencyę, wybieramy niemalże w chwili otwarcia zjazdu ten właśnie problem, to czynimy to w świadomości faktu, że nie wielu, a przynajmniej za mało jest wśród nas takich, którzy sprawę przemyśleli aż do ostatecznej konsekwencyi. Jeśli już u nas wszyscy, a nawet szeroki ogół poza organizacyą syonistyczną, rozumieją, czem jest Keren Hajessod i Keren Kajemet i co trzeba dla tych funduszów palestyńskich czynić, a skapitalizowanie tego uświadomienia to tylko kwestya organizacyi pracy i sprężystego jej kierownictwa, to na polu wychowania i przygotowania przedewszystkiem młodzieży dla Palestyny — podkreślamy dla Palestyny — nie wyszliśmy zaledwie poza słaby i niepewny początek. Jeśli stwierdzimy, że na całym obszarze Małopolski zachodniej i Sląska nie istnieje ani jedna farma rolnicza dla chaluców, wówczas łatwo już chyba uzmysłowimy sobie, jak ubogą w czyny jest ta właśnie dziedzina pracy syonistycznej. Organizacya Syonistyczna, Hechaluc i Tarbut — wszystkie trzy organizaye powinny się tu zjednoczyć w jednym wysiłku, by raz wreszcie pokonać olbrzymie trudności, jakie piętrzą się na drodze do racyonalnego przygotowania rezerw ludzkich dla Palestyny. Organizacya syonistyczna musi zakrzątać się około zdobycia potrzebnych funduszów, Hechaluc da materyał ludzki i dbać będzie o jego fachowe wykształcenie a Tarbut o przysposobienie kulturalne, o zhebraizowanie przyszlych imigrantów palestyńskich.

Wśród mnogich swoich zadań niechaj więc delegaci nie zapomną i o tej misyi konferencyi tarnowskiej. Wkrótce jiszuw palestyński zapuka znowu do bram golusu o nowe rzesze młodych pracowników żydowskich, a cóż będzie jeśli chwila ta zastanie nas nieprzygotowanych, Na kogo spadnie odpowiedzialność. Co będzie z ową młodzieżą, która garnie się do organizacyi syonistycznej i szuka w niej zbawczego czynu — ku wyzwoleniu?

Temi dręczącemi nas pytaniami witamy dzisiejszą konferencyę Organizacyi Syonistycznej w Małopolsce zachodniej. Wierzymy, że zjazd tarnowski nie zawiedzie nadziei, jaką pokłada w nim ogół syonistyczny, że stanie się momentem zwrotnym w okresie intenzywnej, świadomej celu pracy syonistycznej. Owiani tą wiarą witamy Was starohebrajskiem:

Bruchim habaim!

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, weźmie udział w konferencyi tarnowskiej w imieniu Komitetu Centralnego Organizacyi Syonistycznej w Polsce pos. A. Hartglas.

Niesłychany ucisk mniejszości narodowych na Litwie.

List zjednoczenia Polaków do Rady Ligi narodów.

Sin Warszawa (Telefonem) Zjednoczenie Polaków na Litwie kowieńskiej wystosowało do prezesa Rady Ligi narodów pismo, w którem m. in. powiedziano: —

„Ucisk mniejszości narodowych na Litwie wzmaga sę z dnia na dzień. Z dniem 15 listopada weszło w życie rozporządzenie mocą którego zabrania się używania publicznie języka polskiego oraz żydowskiego. Sejm kowieński odrzucił interpelacyę wszystkich mniejszości narodowych, zgłoszoną w tej sprawie.

Z dniem 1. stycznia ma wejść w życie ustawa, nakazująca używanie w życiu handlowem wyłącznie języka litewskiego (w korespondencyi, rachunkowości itd.).

Władze litewskie tolerują dzikie wybryki szowinizmu litewskiego.

W końcu pismo wyraża prośbę, by Rada Ligi narodów zaopiekowała się położeniem mniejszości na Litwie i wzięła je pod swą opiekę.

Wyniki narad Herriota z Chamberlainem

Paryż. PAT. Agencya Havasa omawiając w dalszym ciągu wyniki narad Herriota z Chamberlainem stwierdza, że obaj ministrowie zbadali sprawę ewakuacyi krzyczółka mostowego Kolonii. Ewakuacya ta bylaby możliwa tylko w tym wypadku, gdyby sprawozdanie komisyi kontrolnej, która zajmuje się obecnie ustaleniem stanu uzbrojenia Rzeszy było zadowalające. Chamberlain potwierdził wobec Herriota ż gabinet angielski nie zajmował się dotychczas pozytywnie sprawą bezpieczeństwa Francyi.

Wiedeń, 6. 12 PAT. Neue freie Presse donosi z Paryża: Herriot przyjął wczoraj dziennikarzy francuskich i oświadczył im, że Chamberlain powiedział mu dosłownie: Anglia dla tego zaproponowała narady nad protokołem genewskim, ponieważ życzy sobie aby doszło do sktuku coś poważnego. W sprawie Rosyi powiedział Herriot dziennikarzom: Chamberlain jest za uznaniem rządu sowietów, ale jest przeciw komunizmowi zupełnie tak samo jak i ja.

Dokoła pobytu Chamberlaina w Rzymie.

Paryż, 6. 12 PAT. Według Matina prawdopodobnie w czasie pobytu w Rzymie Chamberlain poruszy w rozmowie z Briandem wniosek wielko brytański, dotyczący zawarcia paktu mającego łączyć Francyę i wielką Brytanię w walce przeciwko niebezpieczeństwu, jakiem zagraża bolszewizm bezpośrednio albo przez Niemcy, względnie niebezpieczeństwu wyłaniającemu się w związku z ruchem muzułmańskim.

Wyrok w procesie komunistów w Rzesowie.

Rzeszów. (Telefonem). W sobotę zapadł wyrok w toczącym się tu od 2 dni procesie przeciw komunistom. Skazani zostali 18-to letni Wasserreich na 1½ roku więzienia, Plachta na 2 lata. Jan Szymhell został zwolniony.

Obrońcy obu oskarżonych zastrzegli sobie trzy dni namysłu do przyjęcia wyroku.

H. H. Ewers w gościnie u literatów żydowskich.

Sin Warszawa. (Telefonem). Wczoraj odbył się w towarzystwie literatów i dziennikarzy żydowskich wieczór ku czci bawiącego w Warszawie głośnego pisarza niemieckiego H. H. Ewersa.

Wieczór zagaił poseł Schipper, zaznaczając, że Ewers jest nie tylko autorem „Alrauny" ale i tłumaczem Izraela Zangwilla („Marzyciele Ghetta").

Z kolei przemawiał p. Szalom Asz, poczem dłuższe przemówienie wygłosił Ewers.

Wymiana czeskich banknotów pięciokoronowych.

Warszawa, 6. 12 PAT. Poselstwo republiki czechosłowackiej donosi, że dnia 31 grudnia 1924 r. kończy się termin wymiany banknotów pięciokoronowych pierwszej emisyi (czerwonych z datą 15 kwietnia 1919). Do tego czasu wymianę uskutecznia główna instytucya i wszystkie oddziały urzędu bankowego czeskosłowackiego ministerstwa skarbu. Po upływie powyższego terminu banknoty wymieniane nie będą.

Aresztowanie czołowego kandydata narodowych socyalistów

Berlin, 6. 12 PAT. Telegraphen Comp. Czołowy kandydat narodowych socyalistów z okręgu wyborczego Frankfurt nad Odrą Ryszard Koehler został aresztowany z powodu występku z paragr. 175 kod. karn. (homoseksualizm). Aresztowany należał do przywódców niemiecko narodowej organizacyi młodzieży.

Toko, 6. 12 PAT. Poseł brazylijski otrzymał rozkaz wstrzymania wiz dla Japończyków, emigrujących do Brazylii.

Giełda warszawska z dnia 6 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 620 bony złote 099 pożyczka złota 620—620 milionówka 076—075 pożyczka dolarowa 840—843.

Czeki: Belgia tranz. 2572 Holandya tranz. 210·45 Londyn tranz. 2433 Nowy Jork tranz. 518½ Paryż tranz. 2812½ Praga tran. 1567 Szwajcarya tran. 100·57½ Wiedeń tranz. 733 Włochy tranz. 2259.

Giełda warszawska z dnia 6 b. m. (PAT) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków —— Bank Przemysłowy Lwów 085 Bank Zw. Sp Zar. Poznań —— Puls —— Wilno —— Cukier Warszawa 818—315—318 Cegielsk 058—053 Ursus 125—115—117 Parowozy 033—032 Zawiercie 1885 Zegluga —— Polska nafta —— Siła i Swiatło 049—050 Cmielów —— Starachowice 202—197—200 Podlsk —— Zieleniewski —— Zyrardów 2100 Chodorów [illegible]

—Następny numer „Nowego Dziennika" ukaże się w objętości 12 stron we środę rano o zwykłej porze.

Z paryskiego kotła politycznego.

Awantura egipska a Francya. — Walka opozycyi przeciwko rządowi. — Echa manifestacyi jauresowskiej. — Historya funduszów wyborczych. — Les camelots du Roi. — Paryż rozpolitykowany.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 1 grudnia.

Rząd francuski znalazł się wobec konfliktu anglo-egipskiego w położeniu bardzo delikatnem. Gdy bowiem z jednej strony przyjaźń i układ z roku 1904 nakazują mu nie mieszać się do spraw wewnętrznych swego potężnego sojusznika, to z drugiej strony cały szereg momentów politycznych i moralnych domagałby się podjęcia pewnej inicyatywy.

Pomijając wzajemne więzy sympatyi, które łączą Francyę z Egiptem, trzeba pamiętać, że Francya odczuwa dotkliwie wpływ wszelakich zamieszek egipskich na terenie Tunisu, Algieru i Maroka, gdzie stanowisko jej zagrożone było dopiero niedawno ruchawką hiszpańską na Rifie. Opinia publiczna potępia prawie jednogłośnie kroki angielskiego rządu konserwatywnego i podkreśla z naciskiem konieczność poddania sporu pod sąd Ligi Narodów. Oczywiście dyskutuje się żywo formalne trudności, jakie przeciwstawia wytoczeniu sprawy przed Ligą Narodów sam pakt i wskazuje się na niemoc tej instytucyi jak długo paktu nie uzupełni protokuł genewski. Oficyalnych kroków rząd francski jednak nie przedsięwziął i na wczorajszej wizycie u p. Herriota wyraził ambasador angielski podziękowanie rządu brytyjskiego za stanowisko Francyi w konflikcie anglo-egipskim stanowisko, które — dodał pospiesznie ambasador — zgodne jest z układem z roku 1904, zapewniającym obu państwom wolną rękę w Egipcie wzgl. Maroku.

Na 6 grudnia przewidziana jest wizyta udającego się do Rzymu p. Chamberlaina i w tym samym dniu zawita do Paryża, celem objęcia ambasady sowieckiej, p. Krassin.

„Silne" stanowisko konserwatystów angielskich nie pozostaje oczywiście bez wpływu na tupet opozycyjnej prawicy francuskiej. Walka między prawicą a lewicą przybiera coraz gwałtowniejsze formy. Obok p. Millleranda, prezydenta nowostworzonej ligi republikańsko-narodowej, ma teraz prawica nowego szefa w osobie generała de Castelneau, obranego kilka dni temu na prezydenta Ligi Patryotów. W swojej walce nie zaniedbuje opozycya żadnej okazyi pozwalającej w oczach społeczeństwa zohydzić obecny rząd lewicowy i wywołuje tą taktyką coraz radykalniejsze i nieustępliwe stanowisko większości rządzącej. Manifestacya, która odbyła się z okazyi przewiezienia zwłok Jaures'a do Panteonu, nie pozostała bez echa w Izbie Deputowanych.

Opozycyjny poseł Taittinger zainterpelował rząd w sprawie „rewolucyjnego charakteru uroczystości jauresowskiej i pobudek jakie kierowały rządem w jego pobłażliwości wobec towarzyszącej tej uroczystości groźnej manifestacyi ulicznej komunistów". W swojem przemówieniu zarzucał p. Taittinger rządowi jego bierność wobec komunistów, uprawiających pod okiem władz nie obliczalną w swoich skutkach dla państwa agitacyę. W tem miejscu przerwał przemówienie p. Taittingera poseł socyalistyczny Carrou okrzykiem: „To wy właśnie mobilizujecie przeciwko państwu zasilani czekami pana Billieta!" Ten okrzyk wywołał niebywałą burzę i skierował natychmiast dyskusyę (o ile można było ją jeszcze tak nazwać) na tory bardzo śliskie i skandaliczne, których miano: fundusze elektoralne.

Oto, w kilku słowach ich historya: Za czasów kampanii wyborczej roku 1919 utworzony został z ramienia bloku narodowego komitet pod nazwą „l'Union des interets, economiques", którego skromnem zadaniem miało być czuwanie nad „uzgodnieniem" składu kandydatów i ich przyszłej działalności z interesami gospodarczymi wyborców. Na czele tego komitetu stał właśnie wyżej wspomniany p. Billiet a w skład jego wchodzili najpotężniejsi przedstawiciele kapitału francuskiego. Jego to działalności zawdzięczał blok narodowy swoje zwycięstwo w roku 1919 i mimo jego powtórnej działalności w roku 1924 nie zdołał się blok narodowy utrzymać przy władzy. Po zwycięstwie z 11 maja kartel lewicowy zaprzysiągł sobie wyciągnąć wszystkie sprawki owej „l'Union des interets economiques" na światło dzienne, zarzucając jej niedozwoloną korupcyę kandydatów i wyborców i posługiwanie się w tym celu funduszami publicznymi. Prawica na ten atak była przygotowaną i postanowiła broń lewicy obrócić przeciw ko niej samej. I dlatego na okrzyk socyalisty, odpowiedział p. Taittinger: „Przekonacie się może wkrótce, że na ławach obecnego rządu zasiadają ludzie subwencyonowani niegdyś przez tę tak przez Was znienawidzoną „l'Union des interets economiques!" To prowokacyjne powiedzenie wywołało natychmiast energiczny protest p. Herriota żądającego od mowcy wymienienia nazwisk. P. Taittinger jednak mimo bezustannych okrzyków lewicy „les noms, les noms!" (nazwiska! nazwiska!) nazwisk z trybuny sejmowej nie podał i incydent zakończył się wyrażeniem zaufania do rządu.

Nazajutrz jednak opublikował p. Taittinger w redagowanej przez niego „Liberte" w sposób niemniej uczciwy ile zręczny cały szereg listów kompromitujących pozornie kilku członków obecnego rządu, a w szczególności ministra handlu p. Raynaldy'go. Minister ten należał przed wyborami roku 1924 do partyi popierającej blok narodowy i otrzymał z końcem roku 1923 kwotę 10,000 frs. jako subwencyę na redagowany przez niego dziennik prowincyonalny. Kilka miesięcy potem wystąpił ze swojej partyi i przystąpił do bloku lewicowego. Na posiedzeniu Izby, które odbyło się po publikacyi „Liberte" stwierdził minister Raynaldy, że w swoim charakterze jako kandydat do Izby nie pobierał żadnych subwencyi ani w roku 1919, ani w 1924. P. Herriot w obronie p. Raynaldy'ego zaznaczył, że rząd popiera gorąco wniosek żądający stworzenia komisyi w sprawie zbadania pochodzenia i sposobów używania funduszów elektoralnych wszystkich partyi... Co—zaś do działalności politycznej pana Raynaldy'ego, w czasach kiedy nie należał on do obecnej większości, nie zamyśla rząd pociągać go do odpowiedzialności, gdyż byłoby to niedorzecznością. W następstwie uchwaliła Izba jednogłośnie stworzenie komisyi w sprawie zbadania kwestyi i funduszów wyborczych z r. 1924.

Dwudniowa ta dyskusya bogata w rewelacye różnych dosyć nieczystych sprawek i pełna niedopowiedzianych i na efekt obliczonych aluzyi — rozwałkowana została przez prasę i dała pochop do wielce niesmacznego wzajemnego obrzucania się błotem.

Nic dziwnego, że taką wspaniałą okazyę wykorzystują sumiennie komuniści i — rojaliści. Ci drudzy, choć nie rozporządzają obecnie przedstawicielstwem w Izbie, stali się ostatnio bardzo ruchliwi i bezsprzecznie pomnożyli zastępy tzw. „camelots du roi", czyli francuskich „Hackenkreuzlerów". Tego samego dnia, i o tej samej godzinie, kiedy odbywała się uroczystość ku czci Jaures'a, urządzili oni manifestacyę ku pamięci zamordowanego przez anarchistkę Berthou współpracownika „Action Francaise" Mariusa Plateau. Po przemówieniach Leona Daudeta, Karola Maurraia i innych, rozeszli się manifestanci z okrzykiem „Vive le Roi!"

Paryż jest obecnie może nieco bardziej rozpolitykowany niż zazwyczaj. Wszystkie obozy zbroją się, agitują i namiętnie się zwalczają. Codziennie odbywa się niezliczona ilość meetingów, odczytów i konferencyi politycznych i codziennie pojawiają się nowe plakaty i odezwy polityczne na murach miasta. Często i bardzo ciekawe są wiece kontradyktoryjne na których mowcy dwóch zwalczających się obozów przeprowadzają publiczną dysputę.

We Francyi, a szczególnie w Paryżu, wolność manifestowania swoich przekonań politycznych jest tak kompletną i tak szanowaną, że wielu przybyszom ze wschodu, którzy Paryża nie znają, może się wydawać, że to nie u flegmatycznego sąsiada wschodniego, ale chyba tu mają za osiem dni odbyć się wybory.

W rzeczywistości jednak Paryż jest jednym z największych kotłów politycznych świata, w którym z mniejszem lub większem nasileniem gotuje i burzy się wiecznie.

Miet.

Gruby nietakt Szaloma Asza

Kraków, 7 grudnia

Asz jest bezsprzecznie wielkim pisarzem. W historyi literatury żydowskiej zajmie z pewnością jedno z pierwszych miejsc, tembardziej, ile że w ostatnim dziesiątku lat zdołał z pewnego jednostronnego gloryfikowania kultury jidyszystycznej przebić się ku praźródłom naszej historyi a ta metamorfoza, z którą rozpoczyna się wielkość Asza, wyraziła się na zewnątrz w odnalezieniu Palestyny i języka hebrajskiego jako najpotężniejszego czynnika twórczego naszego odrodzenia.

Asz stał się do pewnego stopnia poetą narodu, a nie klasy, poetą ogółu a nie stanu. Tem właśnie stał się nam bliższy.

Ostatnie jego wystąpienia za Palestyną, entuzyastyczne peany na cześć chaluców, nawoływania do coraz intenzywniejszego przyswajania sobie języka hebrajskiego nawet w szkołach jidyszystycznych, słowem miłość do narodu, jaką napełniło go osobiste zetknięcie się z Palestyną wydobyły go z historyi literatury na szerszą arenę życia, naszych zmagań i ideałów.

Bo ostatecznie miarą wielkości pisarza, czy poety była i będzie zawsze nie książka, ale jej twórczy resonans w narodzie, nie hasło: sztuka dla sztuki, ale sztuka dla życia.

Na tej drodze Asz jeszcze nie przekroczył dalekiej drogi. Ale wszedł na nią.

Gdy przybył tym razem do Krakowa, pragnęliśmy społeczeństwu żydowskiemu tę przemianę Asza serdecznie uprzytomnić. Naród nasz nie jest wprawdzie biedny w twórcze talenty, ale— jednym z nich jest właśnie Asz.

Tak my jak i organizacya syonistyczna witaliśmy Asza serdecznie jako ponadpartyjną własność narodu, a egzekutywa org. syon. stojąca słusznie na stanowisku, że „nil Iudaei a me alienum puto" („nic, co żydowskie, nie uważam za obce sobie") wezwała syonistów do przywitania go.

Zapomnieliśmy niestety że poczucie taktu i owa cicha, skromna kultura właściwa prawdziwej wielkości nie zawsze idzie w parze z wielkim talentem.

Asz nważał za stosowne przypomnieć nam błąd tego — zapomnienia.

Już przed bankietem, urządzonym z okazyi jego pobytu w Krakowie, doszły do org. syonistycznej i do nas słuchy, że Asz zamierza wystąpić przeciw posłowi Thonowi za jego konsekwentny hebraizm. Z uprzejmością należną gościowi w kulturalnem społeczeństwie nie zjawił się na bankiecie z tego powodu żaden reprezentant organizacyi syonistycznej.

Tę uprzejmość Asz odpłacił — — wolimy nie nazwać rzeczy właściwem imieniem. Na bankiecie wygłosił mowę, w której wedle bundowskiej „Folkscajtung" i stwierdzeń świadków powiedział, że poseł Dr. Thon dlatego tak silnie opowiada się za hebraizmem, walcząc przeciw jidyszystom, bo „pragnie zrobić polityczną karyerę i zapewne już rozmawiał z Thuguttem, aby otrzymać stanowisko — ministra dla spraw żydowskich!".

Pomijamy dziecinne wycieczki Asza przeciw „żargonowi" hebrajskiemu, a podkreślić chcemy co następuje: W prasie żydowskiej toczy się obecnie żywa polemika między hebraistami a jidyszystami, której początek dał szereg znakomitych artykułów posła Thona. Polemika ta ma na ogół charakter rzeczowy poza niektóremi wycieczkami p. Nomberga i wulgarnym tonem krewkiego zapaleńca p. Markisza. Nawet jednak taki Markisz nie odważył się zrobić tego, co zrobił p. Asz, to jest zarzucić osobistości, walczącej przez całe życie konsekwentnie dla wielkiego ideału odrodzenia języka i kultury hebrajskiej, że czyni to nie dla głęboko odczutej idei, lecz dla - karjery. Ale insynuacya Asza oczywiście dosięgnąć nie może posła Thona i nie bylibyśmy się nią wogóle zajęli, gdyby nie radość „Folkscajtung".

Pan Asz jest sobie w życiu zwykłym, przyziemnym „burżujem", ofiarności ideowej nie zna. Więc wara mu od świętych ideałów ludzi bezinteresownej pracy. Jak słyszymy — gruby nietakt Asza wywołał wśród wszystkich poważnych uczestników bankietu silne oburzenie.

Szkoda, że się wielki pisarz tak — zapomniał. Pycha jest złym doradcą, a brak taktu, zwłaszcza jeśli się jest gościem — brzydką przywarą.

Ignotus.

Pożegnanie z Nowaczyńskim

Nowaczyński porzuca publicystykę. — Nowaczyński wraca do literatury. — Nowaczyński występuje z „Warszawianki" i „Myśli Narodowej".

Niechże więc i nam będzie wolno się pożegnać z tym championem i twórcą polskiego pamfletu. Wszak myśmy byli najpilniejszymi jego czytelnikami i często gęsto się z nim nawet zgadzaliśmy w ocenie ludzi i zdarzeń. Tuszymy sobie też, że nasze pożegnanie będzie możliwie objektywne, szczere con amore napisane.

Podziwialiśmy zawsze p. Nowaczyńskiego za jego temperament bojowy, za jego walkę z wiatrakami, za jego wyraźną Don Kiszoterye. Był p. Nowaczyński w publicystyce polskiej jedynym Don Kichotem. Uroił sobie jakieś mocarstwo anonimowe.

Intelekt mocny i krytyczny wprawdzie codziennie szeptał do ucha, że to tylko urojenie, ale Nowaczyński codziennie składał na ołtarzu prawdy swoje „sacrificium" intelektu. Zażartą, zaciekłą, nie przebierającą w środkach walkę prowadził ten genialny pamflecista. ten polski Aretino ze swym intelektem, a im opór intelektu był większy, tem wyzwiska i przezwiska, klątwy i groźby, karambole i łamańce językowe stawały się gwałtowniejsze, soczystsze, bardziej prowokujące i — ordynarniejsze.

Ilekroć czytałem całkiem ordynaryjnie ordynar-

E. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

99 (Przekład Ludwika Frenka)

W kilka dni potem, gdy Zelig był już ubrany po europejsku, Tugendhold nauczył go, jak się ma zachowywać, jak witać i żegnać, pojechał z nim do pałacu belwederskiego i prosił o przyjęcie go wraz z „chłopcem z Janowa" na audyencyi u wielkiego księcia.

Prośba Tugendholda została uwzględniona. Wielki książę, widząc Zeliga, nie chciał wierzyć, że to jest ten sam, „chłopiec żydowski", którego widział w Janowie. Myślał on, że jest jakaś mistyfikacya kahału warszawskiego, że przyprowadzono doń za miast Zeliga innego chłopca.

Aby więc przekonać się, czy ma przed sobą tego samego chłopca, którego w Janowie uważano za półwaryata, wielki książę kazał mu coś zaśpiewać.

„Zelig wtedy śpiewał — pisze Tugendhold w swych pamiętnikach, jakąś melodyę, jakiej nie słyszałem nigdy w życiu. Słychać w niej było wycie wichru, jęki, szlochanie. modlitwy, a także wielką radość — jakgdyby wszystkie troski Żydów, wszystkie ich cierpienia, modły i prośby, oraz wszystkie nadzieje zostały zebrane w sercu śpiewaka i stamtąd wydobywały się, wyrażone za pomocą cudownego głosu".

Wielki książę wtedy powiedział: „To jest dzikie, ale nadzwyczaj piękne" i wyraził Tugendholdowi swe zadowolenie z tego powodu, że chłopiec wygląda już „jak człowiek", powiedział też, że spodziewa s[illegible] jeżeli tak dalej pójdzie to ten „jewrejczyk [illegible] [illegible]towa [illegible]

Odtąd „meszorer'l" codziennie w godzinach rannych przychodził do pałacu belwederskiego, gdzie nadworny muzyk uczył go muzyki. Przed wieczorem przychodził po raz drugi śpiewać przed wielkim księciem i jego gośćmi swoje „dzikie melodye". W domu uczył się polskiego i niemieckiego. Modlił się stale rano i wieczorem, co sobotę chodził do bóżnicy. W piątek, kiedy mógł zwolnić się od wizyty w Belwederze, odmawiał modlitwy w różnych bóżnicach — Żydzi warszawscy byli więc bardzo z niego zadowoleni.

Wkrótce nie śpiewał on już przed wielkim księciem swych „dzikich melodyi", tylko słynne arye europejskie, których nauczył go profesor, nadworny muzyk. Wielki książę był z niego bardzo zadowolony, zwłaszcza, gdy Zelig zrozumiał już, co się do niego mówi i zachowywał się, jak dobrze wychowany człowiek.

Tugendholdowi co miesiąc wypłacano z prywatnej szkatuły wielkiego księcia 200 złotych (sumę na owe czasy bardzo wielką) za mieszkanie, utrzymanie i naukę Zeliga.

V.

W pałacu belwederskim uwijał się w owych czasach niejaki Ludwik Gruenberg. Nikt nie wiedział, kim on jest i jaką jest jego funkcya w pałacu. Wiedziano tylko, że wielki książę sprowadził go z sobą z Petersburga, że gra u niego taką samą rolę, jak „Żydek—faktor" u dziedzica. Raz wielki książę kazał go zawezwać i rozmawiał z nim na osobności, był on obecny na naradzie u wielkiego księcia, w której brali udział wielcy dygnitarze, przeważnie jednak kręcił się po całym pałacu i udając zamyślonego, bacznie obserwował wszystkich przebywających w pałacu, od najniższych służących, do największych dostojników państwowych.

O tym Gruenbergu mówiono, że jest Żydem. W rzeczywistości jednak był przechrztą. Skąd przybył, w jaki sposób dostał się do wielkiego księcia i pozyskał jego zaufanie — niewiadomo.

Jak już powiedzieliśmy, w Warszawie istniała tajna policya i „kontrpolicya", utrzymywana przez wielkiego księcia. Kontr- policya ta szpiegowała wszystkich: policyę jawną i tajną, ministrów, namiestnika, a nawet komisarza cesarskiego Nowosilcowa. Jednak i ta nadzwyczaj rozwinięta sieć szpiegowska, to szpiegowanie szpiegów nie wystarczało wielkiemu księciu, który obawiał się zawsze wybuchu rewolucyi, powstania lub zamachu stanu. Tajna policya składała się przecież też z płatnych ludzi — rozmyślał wielki książę — więc tylko Bóg jeden może wiedzieć, czy są oni wierni, czy postępują, jak należy. Trzeba więc śledzić ajentów kontr-policyi i kontrolować ich działalność. Zadanie to wielki książę powierzył przechrzcie Gruenbergowi, który służył też w policyi. Do niego wielki książę miał nieograniczone zaufanie.

Ten Gruenberg starał zbliżyć się do Zeliga, „meszorer'la" mówił z nim po żydowsku, pytał go, skąd pochodzi, gdzie mieszka, jak mu się powodzi i czy zna wielu warszawskich Żydów.

Zelig odpowiedział mu na wszystkie pytania. Powiedział więc, że nie zawiera żadnych znajomości, gdyż nie ma na to czasu. Dwa razy dziennie przychodzi do pałacu, uczy się tam muzyki, a w domu uczy się języków u Tugendholda. Jeść musi w domu, gdyż tam jest koszerna kuchnia. Na Tugendholda wcale się nie skarżył. przeciwnie, nawet chwalił go bardzo, mówiąc, że obchodzi się z nim, jak z własnym synem.

Ciąg dalszy nastąpi.

ną napaść tego wielkiego bądź co bądź publicysty, wiedziałem, że Nowaczyński chce przekrzyczeć siebie samego, że sam w to nie wierzy, że gnębi go jakaś niepewność, niepokoj go jakieś niewytłumaczone zjawisko. Klątwa jego była partyjna zaciekłość, pyszałkowata zarozumiałość. Gdyby Nowaczyński stanął był ponad partyami, przynajmniej poza partyami, byłby może zdziałał wiele dobrego, byłby smagał biczem swej piekielnej ironii i prawicę i lewicę. I słuchałaby go tak jedna jak i druga strona. A tak stał się niestety tylko trabantem reakcyi, partyzantem bojującego czarnosecińtwa, gloryfikatorem zbrodni, paszkwilantem bez żadnego wpływu i posłuchu. A może nie on tylko jeden winę ponosi? Czy istnieje bowiem u nas niezależna prasa, któraby uchronić mogła tak namiętny temperament od — towarzystwa tak przezeń ongiś znienawidzonych panów Rabskich et consortes?

A my Żydzi z żalem żegnamy p. Nowaczyńskiego. Uprzyjemniał nam naszą ciężką pracę. Nie bylo wprawdzie wyzwiska i insynuacy, którejby nam zaoszczędził, maczał ciągle swe ostre pióro w kale wyuzdanego słowa, ale był nieraz dowcipnym i błyskotliwie pomysłowym. Jakże się różniły jego wybryki od tępoty pana Rabskiego, jak korzystnie odbijały jego sztychy szpadą od wulgarnych ataków kłonicą „uczonego" p. Gawrońskiego, lub histerycznie podnieconych ataków furyi p. Pieńkowskiego. I doprawdy miał wśród nas swych cichych adoratorów, którzy swój entuzyazm posuwali do tego stopnia, że go anektowali dla żydostwa.

A teraz cofa się Nowaczyński w zacisze domowe. Cofając się, jeszcze się nam Żydom odgraża. Co za ponura niewdzięczność! Czy zdajesz sobie mistrzu Neuwercie sprawę, czem byłbyś — bez Żydów? „Wielkim" my Cię zrobiliśmy, bo nas setnie bawiłeś swymi bajecznymi nieraz konceptami. Przebaczamy Ci dlatego i żegnamy Cię szczerze, mówiąc: Adieu, eks-wesołku polskiej publicystyki!

Moassi.

Z sali koncertowej.

JAN KUBELIK.

Że nie jest wielkim kompozytorem, lecz przeciwnie pisze miernie i nudno — można przeboleć, że jednak tak cofnął się z grą — to przykre rozczarowanie. Nigdy nie był artystą, tylko wyłącznie wirtuozem, ale znakomitym w młodości, z maszynową wprost dokładnością i drobiazgowością ale i impulsywnością, jaką młoda krew sama przez się nadaje nawet najbardziej suchej grze; teraz jednak ochłódł zupełnie i dużo zapomniał. Zbiera jak rentier procenty z zapasów dawnej swej olbrzymiej i niezawodzącej techniki i iście amerykańskiej sławy, która jeszcze gromadzi tłumy publiczności jednak tylko na pierwszym koncercie; na drugi ludzie już nie są ciekawi. Gra jego dziwne sprawia teraz wrażenie: bez duszy, bez wyrazu, bez tonu, bez ciepła — golem; biegnik czy kantylena, spokój czy burza, forte, piano — wszystko utrzymane w tymsamym szarym dźwięku mezzopiana, które jednak nie zdoła uchronić akordów przy żabce przed niemiłem drapaniem; cudowny Stradivarius brzmiał tylko przy strojeniu, na pustych strunach. Do intonacyi zakradają się nieczystości, w pasażach dużo niestaranności. Mimowoli nasuwa się porównanie z słyszanym przed kilku dniami Fleschem: co za olbrzymia różnica i to nawet w specyficznie Kubelikowskiej dziedzinie techniki, która u Flescha o dużo wyżej stoi; a co dopiero w tonie, duszy, interpretacyi?

Przykre rozczarowanie. ha.

KRONIKA.

Kraków, 7 grudnia.

Błp. Meier Feldblum.

W 75 r. życia zmarł onegdaj w Krakowie błp. Meier Feldblum. Skromny, cichy, nieskazitelny, czysty jak kryształ człowiek. Religijny i gorące serce mający dla sprawy narodowej. Dom Zmarłego był jednym z pierwszych a nielicznych przed 25 laty, w których sprawa odrodzenia żydostwa, a w szczególności syonizm były codziennym tematem, jakby chlebem codziennym. Z domu tego też wyszedł długoletni, poważany wszędzie przywódca ruchu syonistycznego naszej dzielnicy, obecny prezes Egzekutywy syonistycznej zach. Małopolski i Śląska, adw. Dr Szymon Feldblum. Zmarły mógł poszczycić się, że stworzył dom żydowski, jakich nam trzeba dużo, dużo. Ta duma dawała mu też niejedną godzinę szczęścia.

Wiadomość o zgonie błp. Meiera Feldbluma wywołała też szczery żal i serdeczne współczucie dla rodziny Zmarłego nie tylko wśród sfer syonistycznych i zbliżonych do nich, ale u wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zalety charakteru Zmarłego.

Zmarły osierocił żonę, dwóch synów i trzy córki. Spokój duszy Jego! Cześć Jego pamięci!

* * *

Pogrzeb błp. Meiera Feldbluma odbędzie się dziś o godzinie 2 popoł. wprost z domu przy ul. Zielonej 5.

—o-o—

— W. P. Drowi Szymonowi Feldblumowi, członkowi Rady Nadzorczej „Nowego Dziennika" składają z powodu zgonu błp. Ojca wyrazy serdecznego współczucia.

Rada Nadzorcza, Dyrekcya i Redakcya „Nowego Dziennika".

—o-o—

Odczyt red. dra M. Kanfera

Dziś w niedzielę dnia 7 grudnia br. o godz. 7 w. w „Collegium Wykładów Naukowych" (Rynek, Linia A-B) wygłosi red. Dr. Kanfer wykład n. t. „Walka o formę w literaturze żydowskiej".

Treść: Coś niecoś z metafizyki. Międzynarodowe a narodowe kierunki w literaturze. Kautski contra Bauer. Swoistość i oryginalność literatury żydowskiej. Powolny proces sekularyzacyi kultury żydowskiej. Doktor Ettinger, Linecki, E. M. Dick. Mendale — syntezą i przełomem. Natan Mędrzec czy Szylock. Dwa pokolenia. Tryumf indywidualizmu u Pereca. Nowe ideały i formy literackie.

— CHALUCÓW ZAKWALIFIKOWANYCH DO WYJAZDU EMIGRANTÓW wzywa biuro palestyńskie w Krakowie, by dziś w niedzielę wieczorem wyjechali do Warszawy do kwalificyi i kontroli. Po przybyciu do Warszawy mają się wszyscy petenci zgłosić natychmiast w warszawskim urzędzie palestyńskim (ul. Maryańska 10 I.) u p. Lerchenfelda delegata krakowskiego biura palestyńskiego.

— WP. Drowi Szymonowi Feldblumowi, przewodniczącemu Egzekutywy Organizacyi Syonistycznej na zach. Małopolskę i Śląsk wyrażają z powodu zgonu błp. Ojca głębokie współczucie

Egzekutywa i Rada Centralna Organizacyi Syonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska

—o-o—

— WP. Drowi Szymonowi Feldblumowi z powodu zgonu błp. Ojca wyraża serdeczne i głębokie współczucie

Komitet Okręgowy Syonistycznej Partyi Pracy „Hitachdut" w Krakowie.

—o-o—

— Prezesowi Egzekutywy Organizacyi Syon. dla zach. Małopolski i Śląska p. Drowi Szymonowi Feldblumowi z powodu śmierci błp. Ojca wyraża serdeczne współczucie

Związek akad. żyd. „Przedświt-Haszachar"

—o-o—

— Z powodu zgonu błp. Ojca wyraża WP. Drowi Szymonowi Feldblumowi głębokie współczucie

Dr. Ozyasz Herschdoerfer

—o-o—

— Wydział klubu tow. „Tel-Awiw" wyraża swemu członkowi panu Drowi Szymonowi Feldblumowi swe głębokie współczucie z powodu zgonu błp. Ojca Jego.

—o-o—

— WP. Drowi Szymonowi Feldblumowi składam z powodu zgonu błp. Ojca wyrazy serdecznego współczucia.

Abraham Nussbaum.

— UKONCZENIE LOTERYI LOTNICZEJ. Wczoraj w nocy zakończyło się ciągnienie losów loteryi lotniczej. Ogólna liczba losów wynosiła 50 tysięcy, z czego wygranych było 5000. Przypuszczalny dochód z loteryi wyniesie niespełna 30,000 złotych. Doliczywszy do tej sumy wpływy z tygodnia lotniczego w wysokości około 80,000 złotych, oraz wyniki zbiórek w powiatach województwa krakowskiego w kwocie około 20,000 złotych, rezultat akcyi propagandowej na rzecz lotnictwa wyraża się w województwie krakowskiem cyfrą 80.000 złotych, która to suma pokryje koszta pięciu samolotów ćwiczebnych. Zaznaczyć należy, że cena samolotu bojowego wraz z pełnem uzbrojeniem wynosi 70 do 100.000 złotych.

— EGZOTYCZNY GOSC W KRAKOWIE. Dziś rano przyjeżdża do Krakowa generalny dyrektor YMCA w Indyach dr Kanakarajan T. Paul, z pochodzenia Hindus w towarzystwie swego syna. W przejeździe z Ameryki do Indyi zwiedza dr Kanakarajan Europę, a w Krakowie zatrzyma się dwa dni. Dziś przedpołudniem egzotyczny gość zwiedzi zabytki miasta, a o godz. 6 wieczór będzie obecny na zebraniu u prof. Uniw. Jag. Marchlewskiego, prezesa krakowskiej YMCA. W poniedziałek popołudniu wygłosi dr Kanakarajan na zebraniu w lokalu YMCA przy ul. Retoryka odczyt na temat stosunków społecznych w Indyach.

Konsumpcya środków żywności i alkoholu w Krakowie w ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku.

Według wykazów akcyzy miejskiej w Krakowie, przywóz środków żywności do miasta wynosił w pierwszych sześciu miesiącach br.: bydła rogatego nad 400 kg wagi 3705 sztuk, nad 250 kg 6119 sztuk, nad 50 kg 4097 sztuk, bydła poniżej 50 kg oraz owiec, baranów i kóz 21.334 sztuk, świń poniżej 60 kg 26.942 sztuk, indyków i kapłonów 12.269, kur i gołębi 212.733 gęsi i kaczek 68.992, ptactwa dzikiego 4722, dzików, danieli, jeleni i sarn 39, zajęcy 7.052 sztuk; mięsa i wędlin dowieziono 1.246.245 kilogramów, ryb 501.986 kilogramów, owoców 2,742.640 kilogramów.

Statystyka sprowadzonych do miasta w tym samym okresie napoji alkoholowych przedsatwia się następująco: napoje spirytusowe 389.108 litrów wino 44.647 litrów, szampan 1.453 litry, wino owocowe 14.038 litrów wódki słodzone i perfumerye 4.702, piwo 1,495.679 litrów, porter 152.135 litrów, miód do picia 2.289 litrów.

Największą konsumpcyę bydła i nierogacizny wykazał miesiąc marzec, (łącznie 11.498 sztuk), najmniejszą styczeń, (7.901 sztuk); drobiu najwięcej dowieziono w czerwcu (59.960 sztuk), najmniej w marcu (43.153 sztuk); największy dowóz dziczyzny przypada na miesiące zimowe styczeń i luty, ryb było najwięcej w marcu (138.837 kg), najmniej w czerwcu (54.691 kg), owoców najwięcej w marcu (729.826 kg), najmniej w styczniu 215.838 kg).

Największe zapotrzebowanie napoji spirytusowych było w kwietniu (85.872 litrów), wina w marcu (22.456 litrów) zaś piwa i porteru w czerwcu (łącznie 549.610 litrów.

Plan budowy nowego mostu na Wiśle chwilowo zaniechany

Z powodu olbrzymich kosztów. — Trzeba nareszcie naprawić Trzeci most.

Jak wiadomo, gmina m. Krakowa czyniła już od dawna starania o uzyskanie odpowiednich kredytów na budowę nowego mostu na Wiśle. Według planów, przedłożonych ministerstwu przez okręgową dyrekcyę robót publ., most ten miał być żelazo-betonowy, o trzech przęsłach i łączyć oba brzegi w miejscu od wylotu ul. Krakowskiej na Kazimierzu do ul. Legionów (przecznicy ul. Kalwaryjskiej) na Podgórzu. Obecnie dowiadujemy się, że ministerstwo robót publicznych wychodząc z założenia, iż tylko mosty zwierzyniecki i trzeci leżą na traktach państwowych, oświadczyło, że nie będzie samo prowadziło budowy projektowanego mostu, natomiast gotowe jest subwencyonować gminę przy realizacyi tej budowy. Wobec tego, że koszta budowy nowego mostu wyniosłyby około 2 miliony złotych, gmina m. Krakowa nie jest obecnie w stanie podjąć się tej budowy.

Przedsiębiorstwo, któremu rząd powierzył naprawę jezdni na trzecim moście dotąd nie rozpoczęło robót, a tymczasem stan nawierzchni pogarsza się z dnia na dzień, utrudniając komunikacyę, skoncentrowaną na tym moście z powodu zamknięcia starego mostu dla ruchu kołowego. Miarodajne czynniki winny wreszcie poczynić jakieś stanowcze kroki celem poprawienia fatalnej komunikacyi między Krakowem a Podgórzem.

— STABILIZACYA URZĘDNIKÓW. W sprawie pogłosek, jakoby przeprowadzenie stabilizacyi urzędników miało być odłożone, stwierdza PAT, że informacya ta jest nieścisła gdyż prace przygotowawcze, tj. określenie ilości stanowisk w każdym urzędzie są w pełnym biegu, poczem sporządzone będą listy osób, które mają być ustalone. Nastąpi to w początku roku 1925. Oileby przeprowadzenie całkowitej stabilizacyi nie dało się dokonać do dnia 1 kwietnia 1925 r, musiałby rząd poczynić w sejmie starania o przedłużenie terminu ustalania urzędników.

— BICIE MONET SREBRNYCH. Od kilku dni toczą się w ministeryum skarbu oraz w mennicy państwowej pertraktacye między władzami polskiemi, a przybyłymi do Warszawy dyrektorem królewskiej mennicy w Londynie pułk. Johnsonem i dyr. firmy Ichuson i Matthey“ p. Girtingem w sprawie bicia dla Polski monet srebrnych w Anglii. Po odbyciu szeregu konferencyi ustalono, że dalsze bicie monet srebrnych dla Polski odbywać się będzie nie jak dotąd w prywatnej mennicy, nad którą nadzór miała mennica królewska, lecz w mennicy królewskiej znanej z precyzyjnego bicia monet. Przy biciu będą zastosowane nowe stemple, które przygotowuje już obecnie mennica królewska w Londynie. Będą one bardziej głębokie i wyraźniejsze, niż te, których używano obecnie. Królewska mennica w Londynie zobowiązuje się, iż bite w niej monety będą zarówno pod względem technicznym jak i artystycznym bez zarzutu. Pierwszy transport monet srebrnych, bitych przez królewską mennicę londyńską nadejść ma do Polski w pierwszej połowie stycznia.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ubiegłym tygodniu tj. 30 listopada do 6 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 19 (w tem 2 obce), na czerwonkę 2, na tyfus brzuszny 4. — Przypadków dyfteryi nie było, liczba zasłabnięć na szkarlatynę zmniejszyła się w porównaniu z przedostatnim tygodniem, zaś liczba zachorowań na tyfus wzrosła o 3.

— KURSY STENOGRAFII rozpoczną się z dniem 12 bm. Wpisy najdalej do dnia 10 bm. przyjmuje związek zawodowy urzędników prywatnych w Krakowie, Sławkowska 6, I. p. codziennie od godz. 7—8¾ wieczór.

— PODRZUTEK. W piątek wieczór znaleziono w bramie domu pod l. 13 przy ul. Augustyańskiej porzucone niemowlę płci męskiej, liczące około 5 mies., które oddano do żłóbka miejskiego.

— KRADZIEŻ STRYCHOWA. W nocy 5 bm. dostali się przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha nieznani sprawcy na strych Michała Friedmana przy ul. Dietla l. 4 i skradli stamtąd bieliznę wartości 400 zł.

— AMATORZY SKÓR. Nieznani sprawcy dostali się ubiegłej nocy do kramu szewskiego Heitlera w Rynku Kleparskim przez wybicie dziury w ścianie i skradli stamtąd wedle ztpodania poszkodowanego skóry wartości około 100 zł.

— MERKAZ HACEIRIM. Dziś w niedzielę o godz 7 wieczorem odczyt p. prof. dra Rosenmanna n. t. „Starożytny Egipt a semityzm“. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Na przedstawieniach „Spadkobiercy“ teatr stale jest pełny, a sala rozbrzmiewa ustawicznie śmiechem i oklaskami. Wyborna ta komedya powtórzona będzie dzisiaj i jutro na przedstawieniach wieczornych. W oba te dni popołudniu „Krzyżacy“. Wielkiem zdarzeniem literacko-teatralnem będzie w przyszłym tygodniu wprowadzenie na sceny polskie pierwszego dzieła rozgłośnego poety francuskiego Pawła Claudela pt. „Zwiastowanie“. Na premierę „Zwiastowania“ zapowiedziany jest przyjazd reprezentantów krytyki z Warszawy i Lwowa. Niezwykła ta sztuka otrzyma zupełnie nową wystawę.

— Z BAGATELI. Komedya Savoira „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ przyjęta tak życzliwie przez publiczność krakowską powtarzaną będzie w Bagateli aż do wtorku 9 bm. włącznie. Dzisiaj popołudniu o godz. 4-ej po cenach zupełnie zniżonych arcywesoła farsa „Wstydliwy hulaka“ z pp. Kolman, Stępowską, Dobrzańskim, Fertnerem w głównych rolach. W poniedziałek 8 bm. o godz. 4-ej pop. po raz ostatni „Ukochany“.

— OPERETKA NOWOŚCI RAJSKA. Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek o godz. 11'30 rano Poranki dla dzieci. W programie „Noc św. Mikołaja“, „Baba Jaga“, „Na wsi“, tańce, śpiewy i wiele niespodzianek dla dzieci. Reżyseruje baletm. Ciesielski. W niedzielę popoł. „Cnotliwa Zuzanna“ z Czernckówną. W poniedziałek popol. „Marietta“ Wiczorem codziennie „Hrabina Marics“ z Kramerówną.

— WIECZÓR AUTORSKI. W niedzielę, dnia 7 grudnia 1924 r. w sali Instytutu Muzycznego (ul. św. Anny 2, II. p.) odbędzie się Wieczór autorski Edwarda Dorthaymera. Recytują artyści dram. Emilia Wolniewiczówna, Marya Billiżanka, Róża Holcer i Aleksander Dembé. Początek o godzinie 7 wieczór. Pozostałe bilety w cenie po 2'30 zł, akad. po 1'30 zł wcześniej do nabycia w kancelaryi Instytutu św. Anny 2, II. p.

— KONCERT NA DWA FORTEPIANY, w wykonaniu Meli Feliks i Maryi Zimmermann, odbędzie się dziś, tj. w niedzielę, 7 bm. o godz. 7½ wieczór. Dla Związku Muzyczno Pedagogicznego oraz szkół średnich od wszystkich cen biletów 20%-wa zniżka.

— SŁAWNY KWARTET DREZDEŃSKI, który w Europie porównywany jest z kwartetem Rosego i kwartetem Lipskim (Gewandhausquartett), wystąpi w Krakowie we czwartek, 11 bm.

— EMIL TELMANYJ, wszechświatowej sławy skrzypek-wirtuoz, którego każdorazowe zjawienie się w Krakowie jest entuzyastycznie witane, da się słyszeć u nas w niedzielę, 14 bm.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Krzyżacy“, wieczór „Spadkobierca“.

Poniedziałek pop.: „Krzyżacy“, wieczór „Spadkobierca“.

Wtorek: „Idyota“.

BAGATELA

Niedziela pop.: „Wstydliwy hulaka“, wieczór „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

Poniedziałek pop.: „Ukochany“, wieczór „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

Wtorek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Niedziela pop.: „Cnotliwa Zuzanna“, wiecz. „Hrabina Marica“.

Poniedziałek pop.: „Marietta“, wiecz. „Hrabina Marica“.

Wtorek: „Hrabina Marica“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

Warszawa: II. Serya „Quo Vadis“. W roli głównej E. Jannings.

REDUTA: „Miasto rozkoszy“, w 10 wielkich aktach. W gł. roli Możżuchin i Lisienko.

NOWOŚCI: „Koenigsmark“.

WANDA: „Tancerka“, komedya z Pat i Patachonem. Match Polska—Węgry na Olimpiadzie w Paryżu.

SZTUKA: „Drugi grzech śmiertelny“, dramat w 8 aktach z Rudolfem Valentino.

UCIECHA: „Czar nocy“ w roli gł. Mae Muray Ponadto komedya 2-aktowa.

VI. konferencya organizacyi chalucowej Małopolski we Lwowie

Trzeci i czwarty dzień obrad. — Rezolucye i wybory. — „Hechaluc Hacair“.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 3 grudnia.

Obrady dnia trzeciego rozpoczął delegat z Palestyny, reprezentant „Histadruh haowdim haklalith“ jeden z założycieli osiedla w Ejn Charod, p. Lewkowicz.

Referent początkowo przedstawia genetycznie historyę obecnego stanu politycznego, społecznego i kulturalnego w Erez Israel. Założeniem, z którego wychodzi, jest konieczność pracy za wszelką cenę, we wszystkich warunkach, byle tylko dojść do rezultatów nieodzownych w odbudowie kraju. Szczegółowo omawia p. Lewkowicz strukturę ekonomicznych placówek robotnika palestyńskiego, a to Solel Boneh (kooperatywy budowlanej), Hamasz bir (konsumu krajowego) i naczelnego instytutu finansowego robotników palestyńskich. Bank Hapoalim. Odnośnie do ostatniego stwierdza, że wręcz nie do pomyślenia byłby pozytywny stan, pod wieloma względami wzorowych gospodarstw wiejskich i miejskich, gdyby nie pomoc wydatna, z jaką mógł spieszyć Bank Robotniczy, dzięki swemu dość znacznemu — jak na stosunki palestyńskie — kapitałowi zakładowemu i obrotowemu. Pozatem poświęca referent dużo miejsca w swym referacie o stosunkach palestyńskich, doniosłości misyi Żydowskiego Funduszu Narodowego. Mówiąc o naszych obowiązkach wobec Palestyny podnosi niezwykle charakterystyczny moment. Cto wśród niesyonistycznych kół zakorzenia się coraz to silniej przekonanie, że ofiarując datki dla Palestyny — przygotowują tem teren dla własnego osiedlenia w kraju, które rychlej czy później nastąpi. Ten nastrój należy nam wykorzystać wedle wszelkich możliwości.

W pierwszej linii winien obowiązek swój spełnić — przyzwyczajony do twardej pracy chaluc. Powinien on iść, jak się wyraził p. Lewkowicz, po linii największego oporu, robić coś, albowiem jest ono trudnem do wykonania. Stworzyć nam przyjdzie sektę zagorzałych fanatyków odrodzenia Ojczyzny.

Referat o najbliższych zadaniach organizacyi chalucowej wygłosili p. Stock i Jaari. Ujmują oni je w stwierdzeniu, że chaluc musi w najkrótszym czasie dostawić możliwie największy kontyngent wszechstronnie przygotowanych ludzi dla Erec.

Po dłuższych obradach przedkładają referenci Komisyi Permanencyjnej następujące rezolucye i uchwały, które zostały po dłuższej dyskusyi przyjęte:

1) VI. Konferencya „Hechalucu“ w Małopolsce przesyła braterskie pozdrowienia i hołd walczącemu o stworzenie narodowej siedziby w Erac Israel pracującemu jiszuwowi hebrajskiemu i ponawia uroczyście obietnicę usilnej pracy dla spełnienia obowiązku dostarczenia najlepszych sił dla kraju.

2) Konferencya wzywa wszystkie organizacye chalucowe w Małopolsce do czynnego udziału w akcyach na rzecz instytucyi finansowych pracującej Palestyny, w pierwszym rzędzie Bank Hapoalim, Keren Kajemeth itd.

3) Konferencya zakłada protest uroczysty przeciw ograniczeniom imigracyi, stosowanym przez Zarząd palestyński, nie mający uzasadnienia w realnych stosunkach Palestyny i wzywa kompetentne czynniki do wyparcia odpowiedniego nacisku na miarodajne sfery palestyńskie.

4) Konferencya wyraża swe przekonanie, że dzisiejszy skład jakościowy imigracyi nie odpowiada potrzebom kraju i żąda zwiększenia w emigracyi procentowego udziału produktywnego elementu chalucowego, celem umożliwienia tysiącom wyszkolonych chalcim osiedlenia się w kraju.

5) W odniesieniu do prac Komitetu Opieki nad chalucami i emigrantami „Ezra“ stwierdza konferencyą, że niestety są one zbyt szczupłe dla potrzeb hachszarah i alijah i zwraca się do K. C. „Ezry“, by przez zwiększone wysiłki wzbudzić u społeczeństwa większą ofiarność, niż dotychczas, na cele przygotowania fachowego i koszta emigracyi chalucowej.

6) W dziedzinie hachszarah stwierdza konferencya, że największy nacisk kłaść należy w przygotowaniu do pracy w rolnictwie, a potem dopiero do innych zawodów, potrzebnych dla dzisiejszego gospodarstwa w Palestynie.

W dziedzinie kulturalnej uchwalono wejść w ścisły kontakt z wychowawczemi organizacyami młodzieży, jak „Haszomer Hacair“.

Pozatem powzięto cały szereg uchwał wewnętrzno-organizacyjnych. Do kierownictwa wybrano szereg osób z łona tutejszych organizacyi chalucowych, pozatem p. Chuszi'ego i Jaari'ego, jako członków tymczasowych Merkazu aż do przyjazdu na dłuższy czas 2 delegatów z Palestyny, którzy zajmą się pracą organizacyjną i kulturalną. Pozatem zostawiono 2 miejsca dla delegatów „Haszomer“.

— — — — — — — — — — —

W konferencyi brali udział delegaci z zach. Małopolski m. i. z następujących miast: Kraków, Oświęcim, Tarnów i Rzeszów.

— — — — — — — — — — —

Dziś obradowała konferencya kierowników grup „Hechaluc Hacair“. W bardzo ciekawym porządku dziennym rozważano kwestyę wychowania kwuzy młodego chaluca, treści pracy kulturalnej, łączności z innemi organizacyami młodzieży itd. W wyniku obrad uchwalono wybrać specyalną Komisyę kulturalną, do której wejdą też delegaci innych organizacyi.

J. Teitelbaum.

PRZEWODNIK HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Wózki dziecięce „Brennabor"
Zastępstwo:
S. H. Wettstein, Kraków, Szpitalna 5. Tel. 4216

Bieliznę prof. Jaegera i wszelkie inne trykotaże:
L. MARGULIES (Z. Mahler) Kraków
ulica Grodzka L. 17, (róg pl. WW. Świętych).

Istniejący od r. 1875 — znany naj większy skład towarów pończoszkowych, bielizny, konfekcyi damskiej i dziecięcej.

Trykotaże i wyroby pończoszkowe poleca w wielkim wyborze
Breit i Nowomiast, Kraków, Stradom 23. Tel. 2222. Rok zał. 1905. **Hurtownie i częściowo!**

CHLORODONT

OBUWIE
marki **DALMO**
oryg. Goodyear Welt w jakości i trwałości niedoścignione.
Hurtownie
COHN i LIEBESKIND
Kraków, Gertrudy 26

Artykuły gosp.
Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości
A. SATTLER
GERTRUDY 24.
Tel. 4162. Tel. 4162.

M. G. Nowomiast
Kraków, Wolnica 8. Tel. 2115
żelazo, stal i narzędzia rzemieślnicze.

DELIKATESY
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
poleca masło deserowe najlepszej jakości. Sery krajowe i zagr. Sardynki francuskie, włoskie i portugalskie. Łosoś wędzony i marynowany. Pstrągi i inne marynaty rybne. Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Natana Katznera Synowie
Kraków, Krakowska 37. Tel. 2403
polecają śledzie, sardynki, konserwy rybne i sery

FORTEPIANY
Z. RABA NAST.
Kraków, ul. św. Anny 3 fortepiany i pianina firm światowej sławy.

FUTRA
ZAKŁAD KUŚNIERSKI
M. ROTBLUM
UL. FLORYAŃSKA 8.

Futer największy wybór w doborowym gatunku po niskich cenach poleca firma:
ANTONIEGO TRĄBKI Syn
Kraków, ul. Szewska L. 12.
Telefon 3464.

GALANTERYA
S. Gutter i A. Brenner
Kraków, Dietla 36.
polecają hurt. w wielkim wyborze zabawki dziecięce oraz ozdoby na drzewka.

Henryk LEIDNER i Ska
Kraków, Stradom 6
poleca hurtow. i częściowo włóczki wszelkiego rodzaju

Towary galant., pończochy, trykotaże, bielizna berety, kalosze, śniegowce itp. **Simon Ohrenstein, Kraków, Dietlowska 45.**

A. Wachsman
Kraków, Krakowska L. 7,
poleca hurt. na sezon zimowy trykotaże i galant. wełnianą.

JEDWABIE
DOM MODY
S. SPIRA
Grodzka 4, Tel. 2265.
Hurtownie i częściowo.

I. H. Wächter, Kraków
sprzedaż detalicz. Floryańska 31 sprzedaż hurtowna Miodowa 1 poleca towary zagr.: materye wełniane, jedwabie, płótna, zefiry itd. — Ceny konkurencyjne

KAPELUSZE
Pierwsza Krakowska Fabryka Kapeluszy Słomkowych i Filcowych S. Wiener, ul. Krowoderska 73, Telefon Nr. 4115 i 4153.

KORALE
Dżety, korale, perły
H. Oppenheim i Syn
Kraków, STRADOM 13
Telefon 4218

KONF. DZIECIĘCA
Modele zagraniczne, kamizelki męskie i damskie, pończochy poleca **Markfeld, Kraków, Senacka 9.**

Manufaktura
GRODZKA 42
SKŁAD SUKNA
CELNIK i KRISCHER
Telef. 3219. Kraków.

S. Lustbader, Kraków
pl. Dominikański 4, Tel. 1370
Fabryczny skład sukna, kamgarnów i szewiotów ang., bielskich i łódzkich. Ceny fabryczne.
Sprzedaż hurt. i detaliczna

ADOLF BRACIEJOWSKI
poleca 1807
płaszcze i kostyumy
Kraków, ul. Grodzka L 4.

HIRSCH i ADOLF EDER
SKŁAD SUKNA
Kraków, pl. Dominikański 2. Tel. 2257.

Maurycy Sternberg, Sienna L. 1. Wielki wybór manufaktury, specyalnie kamgarnów bielskich

Leon Braciejowski
poleca:
PŁASZCZE i KOSTYUMY
Grodzka L. 5.

MASZYNY
Maszyny do pisania i telefony „Royal" Floryańska 49, Telefon 1577.

MEBLE
Meble stylowe luksusowe, biurowe, dekoracye wnętrz poleca **M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2,** Telefon 4136.

Stylowe, luksusowe
etc **S. MANNE,** Kraków Szpitalna L. 6. Tel. 4074. Rok zał. 1860.

NARZĘDZIA
Piły (Laubsäge) i przybory do tychże jakoteż wszelkie narzędzia rzemieślnicze poleca najtaniej! **Salomon Nattel, Kraków, ul. Agnieszki 10.** Telefon Nr. 4252.

PAPIER
S. Neuman, Dietla 55. Tel. 1019
poleca po cenach fabrycznych tapety, bibułę, krepę, pozłótkę, obrazki itd.

Grünspan & Gerber
fabr. skład papieru i tektur
Plac Nowy 7. — Tel. 4400

PORCELANA
Porcelanę, kryształy, szkło i lampy poleca:
H. Statter Kraków
Grodzka L. 39.

RADIO
RADIO
„Uniwersum" biuro inżynierskie, Kraków, ul. św. Marka 25 poleca w wielkim wyborze radioaparaty odbiorcze, lampki katodowe i części składowe

SZKŁO
Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła Sp. z ogr. odp. **Kraków, Grodzka 60,** Telef. 4078 i 4225, poleca szyby i lustra szlifowane po cenach przystępnych.

LUSTRA meblowe, **LUSTRA** galanteryjne **SZKŁA** szlifowane poleca tanio wytwórnia luster
Bracia Kalmus, Kraków, Starowiślna 69. Tel. 2152.

SPEDYCYA
Cracovia Sp. transportowa Biuro spedycyjne **ul. Grodzka 60, Tel. 4078.**

Langer i Nadel
Kraków, ul. Zielona 3.
Ekspedycye, cła, zaliczkowanie, inkaso
Oddz. wiedeński: **Brüder Wetzler** Langer & Nadel, Wien II., Ob. Donaustrasse 101

TAPICER
B. Hammer, Kraków, Stradom 23, przyjmuje wszelkie roboty i przeróbki. Robota pierwszorzędna, warunki dogodne. 2419

WĘGLE
Węgiel śląski, krajowy i dąbrowiecki dostarcza wagonowo **Polska Spółka Węglowa, ul. Andrzeja Potockiego L. 8. Tel. 4075.**

ŻELAZO
Skład żelaza
i artykuły metalowe
S. SATTLER
Kraków, Stradom 18

REKLAMA dźwignią handlu

Wełny i włóczki
w największym wyborze poleca
E. Horowitz, Kraków, ul. Szewska L. 11.

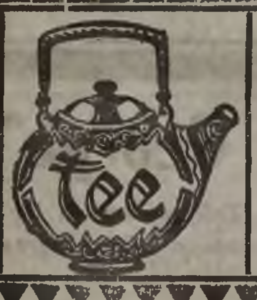
FUTRA! **Pierwsza i największa hurtownia w Polsce FRÖHLICH i Ska** **Dom komisowo-handlowy** **FUTRA!**
Adres telegr.: **Fröhlichko Kraków.** **KRAKÓW, UL. STANISŁAWA L. 7. — Tel. 4563.**

FUTRA! **Pierwsza i największa hurtownia w Polsce JÓZEF PEISSNER** **FUTRA!**
Centrala: **Kraków,** Krakowska 4. — Tel. 2120 i 4552. — Filie: **Kraków,** Grodzka 60 i **Lipsk,** Nordstrasse 19
Własna garbarnia Największy wybór skór baranich, zagranicznych a mianowicie: siedmiogrodzkich, bułgarskich i jugosłowiańskich.

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONIE SKŁAD **HELENA SMOLARSKA**
KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 9. — Telefon 4365.
Sprzedaż na raty do 8 miesięcy. Wybór olbrzymi.

OJA **PARFUMERIE — PARIS**
Józef Lax i Syn, Kraków, Zwierzyniecka 6

Fabryka wódek i likierów „WYSKOK" w Bielsku
specyalność **„Marquis"** wspaniały likier sprzyjający trawieniu. Nalewki owocowe:
Morelówka, Wiśniówka, Pomarańczówka.



Żądajcie najsmaczniejszej **HERBATY**
„CZAJNIK"
Pol-Orient, Kraków, Dietla L. 41.

Drobne ogłoszenia.

Zastępstwa poszukuje podróżujący, kawaler, lat 28, (Żyd), władający w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, dobrze wprowadzony w branży tekstylnej, konfekcyi męskiej, galant. męskiej i obuwia. Zgłoszenia w biurze dzienników i ogłoszeń I. Fränkel, Rzeszów 2481

Baczność! Przed zakupnem maszyn do szycia lub pisania należy przedtem odwiedzić firmę Silber, przy ul. Dietlowskiej 109 (obok Wielopola) firma ta sprzedaje pierwszorzędne maszyny z długoletnią gwarancyą najtaniej 2512

Przyjmuje się wszelką konfekcyę damską oraz przeróbki po cenach niskich. Wykonanie szybkie i staranne Krakowska 5 oficyny, II, piętro, drugie drzwi na prawo

Do sprzedania z powodu choroby, udział z trzecią częścią w pierwszej kawiarni i restauracyi w Krakowie, zawodowcowi kelnerowi lub handlowcowi (Żyd). Niepośrednikom! Zgłoszenia pisemne pod „Udziałowiec" do Ad. N. Dz.

Maszyny do szycia oryginalne „Singera"
Maszyny do szycia oryginalne Rast i Gasser sprzedaje: Podgórze, Rynek gł. 5. 2508

Bona poszukuje posady do dzieci 3—6 lat ewent. do towarzystwa starszej pani i pomocy przy gospodarstwie. Zgłosz. pod „Bona" do Adm. N. Dz. 1280

Zdolna ekspedyentkę z działu blawatnego, przyjmie magazyn Nowości, Sp. z ogr. odp. w Krakowie, Floryańska 38

Poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia zdolny praktykant do większego przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia między godz. 8—9 u firmy „Spiho", Mikołajska 9 2511

Poszukuję spólnika z odpowiednim kapitałem. Posiadam lokal w Tarnowie przy ul. Wałowej. Zgłoszenia: Sabina Händler, Tarnów, Wałowa 18 1344

Obrazkową metodą wyuczę w 8-ch miesiącach języka angielskiego, francuskiego i niem. Deutsch, Morsztynowska 4, III. p. (róg Zyblikiewicza) 1835

KILIMY **GLINIAŃSKIE** najlepszej jakości w artyst. wykonaniu zamówić można **wprost** w wytwórni **D. NUSSBAUMOWEJ i A. BRAUNEROWEJ w Glinianach.** Ceny hurtowne. 2505

PANNA samodzielna siła, obznajomiona z buchalteryą i korespondencyą poszukiwana. Zgłoszenia pod „Weha" do Adm. N. Dz. 1840

Beczki żelazne wszelkich pojemności poleca ze składu
HIL. BADIAN, Lwów, Janowska 24.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart: Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.